ZODYAK
Jasnieiącemu w Kolligowanych Splendorach
SŁONCU
to iest:
Przeswietnemu Pierwszych Familii Małżeństwu
SZLACHETNEMU JEGO MOSCI PANU
JAKUBOWI MEISNEROWI
Radcy y Sędziemu Miasta Torunia,
Z SZLACHETNA JEY MOSCIA PANNA
BENIGNA
SZLACHETNEGO JEGO MOSCI PANA
GERHARDA THOMASZA,
Starszego Burmistrza
Præsidenta tegoz Miasta dobrze zasłużonego
JEDYNA CORA,
Wznaku Strzelca Miesiacowi Listopadowi, własnego
przy publicznych applauzach
w Toruniu Die 26. Novemb. Anno 1715.
REPREZENTOWANY
przez
P. S. J. K. MCi Secr.

Drukował Jan Nicolai, NOB. SENAT. & GYMN. Typographus,



W Gornym Parnaſſie, gdzie Helikon płynie,
Gdzie grono Bogin, gdzie Apollo ſłynie
Stawam : az Fama huczno trąbiąc głośi
Nowy Maryaz : Mnie co żywo prośi,
Tka w ręce lutnią, moleſtuie poty,
Poki ſię Rymow nie podeymę noty.
Ale gdzie Meiſner, Gerhard Thomaſzowna
Pochwał ieſt celem, tam żadna nie zrowna
Ziemſka maniera ; z nieba Entheuſza
Zabierac trzeba : y Prometheuſza,
Ogniem cudownym ożywić zmartwiały
Język, takowey Parze na pochwały.
Lecz gdy tak w niebo pilno wlepiam oczy,
Aż mię ſłoneczny woz swiatłem otoczy,
I z ruchlałego dla bliſkiey ruiny,
Zabiera Phœbus do gorney dziedziny.
Gdzie na Zodyak zkierowawſzy wodze,
Do ſłonecznego Pałacu przychodzę.
Tu mi wzrok ledwie czyli dla ſplendoru,
Czy dla piękności rozmaitey wzoru
Nie ſtępiał : przecieſz gdy wzwykła zrzenica
W Swiatłość, dopiero pokazuią lica,
Sliczne Planety cnego Zodyaku,
Nie mozna było w żadney czynic braku.
I gdy przyczyn y goſcia Ziemianina
Pytają : czemu niebieſka kraina,
Tak mi do Serca do myſli przypadła,
Ze mię Parnaſſu Bogiń, chęc odpadła?
Daię przyczynę : dla Państwa młodego,
Ze mi potrzeba ducha Niebieſkiego,
Ledwiem co ſkonczył ; az Planety w Swary,
Każdy wyſławic cnoty nowey Pary
Pragnie a każdy bez wſzelkiego braku,
Ciągnie Weſele do ſwoiego znaku.
Zaczym takową dyſputę wſzczynaią,
Ktorą Łaſkawe ucho niech ziednaią.



KOZIOROZIEC

Kozłować na Weſelu pragnie.

Kozioł nayniżſzy między Planetami,
Wprzod ſię odzywa z ſwemi racyami.
Ja Słońcę noſzę nayblizey od Ziemie
Jeſt ludziom moie nayzyczliwſze imie.
Niech kto chce, czym chce affekta, życzliwe
Do ſiebie ciągnie, ia w tym nie troſkliwe
Mam zawſze ſerce, y to trzymam ſmiele,
Ze przy mnie ſtanie Toruńſkie weſele,
Kozieł to mowię, ktorego nadzieie
Nie łonne Eol na cały Swiat wieie

Kozieł

Kozieł, ktoremu ſam obligowany
Jowiſz, ſtaraniem moim wychowany,
ktorego Bachus przy swiętey ofierze
Dla Bogow w nieba za ſpeciał bierze
Nad to w weſelny akt za prezent drogi,
W mey głowie będą Amalthei rogi,
W ktorych fortuna, w ktorych ſzczęſcie żyie,
W ktorych affektu ſą kornukopiie,
W nich ſą pieſzczoty, y w nich ſą uciechy,
W nich kordyały, w nich zyczliwe ſmiechy:
Stań za to przy mnie Mości Młody Panie,
Ze mną przy tobie honor, ſzczęście, ſtanie,
W twe goſpodarſtwa gdy przy Tobie ſtaie,
Pierwſzyć Niebieſki Kozieł ſię oddaie,
A teraz niechce melancholizować,
Na twym weſelu pozwol pokozłować.



WODNIK,

Czeſtnikiem być na weſelu obiecuie ſię.

Pod moy znak proſzę podź Paro Weſoła,
Przy mnie nie zacmi twego ſmutek czoła,
Dzban ia Niebieſki, taki liquor noſzę,
Na ktory kogo gdy z ſobą zaproſzę,
Zyć muſi weſoł, nie zna turbacii,
I wiek prowadzi bez melancholii.
Ia ieſtem w ktorym miaſto złotey czary,
Bogom rozdaię nayſłodſze nektary.
I gdy Jowiſza cieple grzeią znoie,
W mnie nieſmiertelne przynoſi napoie
Cny Ganimedes, rzuciwſzy puhary,
Mną chłodzi ſwoie ſam Phœbus pozary,
I kiedy zgrzany iuz w południu ſtanie.
To na mnie woła: day pić miły dzbanie,
Mną, mną ſię częſto ſamze Gradyw chłodzi,
Gdy w krwi gorącey nieprzyiacioł brodzi.
Zaczym y wy też weſelne upały
Przy mnie wygodny chłod będziecie miały.

♓



RYBY.

Brzeg pożądanych chuci pokazuiąc.

Para ktora dziś przy fortunnym ſtawa
Małżeńſtwa brzegu: niech ſię nam doſtawa,
Same to chęci, ſame obyczaie,
I tryb ſerdecznych dyſkurſow przyznaie,
W roſkoſz iak rybki w wodę opływaią.
Płynie, gdy tańczy para, wſzyſcy znaią,
Gdzie iedno ſtąpi, drugie tudzieſz okiem
Goni, iako więc w iezierze ſzerokiem
Rybka za rybką: I lubo zamknione
Uſta więc maią, miłością złączone
Serca tak ſwoie pomyslenia znaią:
Rzekłbyś ze Rybki, y milcząc gadaią,
Alec y ſami że do nas należą,
Przyznaią: mile gdy z ſobą poleżą
Jedno drugiemu: moia Rybko rzecze,
A iakze od nas, ta Para ucieczę?

BARAN



BARAN.

O wesele w swoim Znaku konkurruie.

Lubo ia w Marcu pola Marsowego,
Pierwszy Wodź idę tryumfu krwawego,
I Kawalera w plac wiodę Bellony,
Woynę zaczynam gniewem uzbroiony;
Jednak Baranek przyznam sobie smiele,
Przy gniewach noszę łaskawość na ciele,
Dla czego ciebie, weselna przyiaźni.
Proszę przy mnie żyi, pewna bez boiazni
Wdzięczney miłośći, godney krotofile,
Z niebám Baranek do pomogęć mile,
Niech ci powiedzą cò tego doznały,
Ze się Lwa przy mnie serca nic nie bały,
Ktore z kolchicką uciekszy kradzieżą,
Bespiecznie w morskie pędem wały bieżą,
Pierwsze uczynił swey pakta miłośći,
Przy mego runa złotawey piękności
Iason z Medeą, y pierwsze wesele,
Zdrayca życzliwy odprawował smiele.
I Tobie życzę, Nasz Torunski Panie,
Bierz przy niebieskim Owieczkę Baranie.



BYK.

Na Rogi swoie wesele zabierać usiłuie.

Mała przyiaźni iest ta komitywa,
Ktora z Barankiem w kompanii bywa,
Mały przyiaciel : on gdy w polu stawa,
Łatwo go mała ukryć moze trawa.
Ja większym wzrostem, niebieską urodę
W gwiazdy odziawszy Baranka pobodę,
I z życzliwego precz wypędzę koła.
Do mnie podź, do mnie : podź paro wesoła.
Woł gorny iestem : á że w iednym słowie
Moy honor zamknę : mną sami Bogowie,
Gdy życzliwośćią uwiklani były,
Chytre przyiaźni mną samym pokryli:
Europa swiadkiem tuby żywym była,
W iakiey Jowisza sierści obaczyła,
Z kąd az do tych czas, przy swoim splendorze,
Wołu w herbownym maluie honorze.
A tak gdyż przy mnie, przyiaźń Bogow żyła
J Bogow we mnie miłość się ukryła
Wesoły akcie, w tym weselnym Kole
Stań proszę chętnie przy niebieskim Wole.



BLIZNIĘTA.

Nayblizszemi się bydź weselnego aktu pokazuią.

Jezeli

Jezeli kiedy Platonowe zdanie
Wiarę znayduie, że gdzie ſwe mieſzkanie
Xięzyć założył, tam wſzelkiey natury
Zywy ieſt obraz: ktorego figury,
Zadne na ſwiecie nie chybi ſtworzenie;
Toć Platonowe iſtnie rozumienie
Na nas ſię prawdzi; na nowe Bliźnięta,
Gdy wieczne wzaiem miłość rzuca, pęta.
Jaka pieſzczoney okraſa urody
W tak zacney parze: pędzą ſię wzawody,
Wſzelkie przymioty ziednoczoney pary
Fortuna, zacność, cnota bez przywary.
Wtym rozność, że w nas płeć ieſt iednakowa,
Tam zaś Męſzczyzna, tam ieſt Białagłowa.
Lecz to nie ſzkodźi: bo gdy w iedno ciało
Miłość ich złączy, tam rozności mało
Uważać będzie płeć zkolligowana:
Dość ze wiecznego doſtała kompana.
Lecz iezli iedność płci u nas tak ſwięta,
Moze im Bog dac takowe bliźnięta
Iacy ieſteſmy: Takby wyſtawili
Parę dla wſzyſtkich niebios krotofili.
Więc naſz znak niechay miłość koronuie,
Niech ſię w Bliznietach ta para zkrępuie.



R A K.

Na weſele nie rakiem idzie.

Ochota Pańſka zwiedzaiąc ſwiat cały,
Na akt weſelny zbiera ſpeciały:
A nie wie: ze to Damom oſobliwie,
Ktore czekaią Męża nader ckliwie,
Nayprzyiemnieyſze bywaią przyſmaki,
Gdy do roſołu dadzą białe raki.
Lecz iesli y mnie, kuchnia potrzebuie,
Dla zacnych gośći chętnego uczuie,
A lub ſurowym: ta ktora ſię żarzy
W Małżeńſkich ſercach miłość mię uwarzy.
W ſobie naydłużſze żabiegi ſłoneczne
Młodemu Panſtwu dni, y ſzczęśćie wieczne
Przytrzymać mogę: a nieſzczęśćia, rakiem
Wſzytkie pod moim cofną nazad znakiem.



L E W.

Jako Krol zwierząt rządźic pragnie weſelem.

Z Lydyiſkiey puſzczy, z Hercyneńſkiey kniei,
W puł nieba ſtawam Lew w dobrey nadziei,
Ze Hymeneuſz na weſelne tony,
Moim promieniem da dźwięk uderzony,
Piękny akt będzie w przyiaznym honorze,
Jesli ſię w moim odprawi ſplendorze,
Ten ia dzikiemi ozdobię zwierzami,
Ktore ciemnemi ukrytę gaiami,
Mysliwey trąby w niewidanym ſtroiu,
Cicho ſłuchaią przy zielonym zdroiu;
Tu ſtanie Jeleń, Tygrys prętki ſtanie,
I malowany Ryś przy młodym Panie.

Tu

Tu piękna Sarna, tu przy młodey Pani
Stanie z łaniątkiem boiaźliwa łani.
Nad to przy mnie brzmieć weſołe balety
Powinien Hymen, ktoremu mutety,
W Tebańſkiey ſkale kiedys Amfiona
Z wdzięczną Sonettą wygrawala ſtrona,
Ktoremu głośny po Thrackiey gęſtwinie,
Z Orfeuſzowey lutni koncert płynie.
Lew, do mnie proſzę podź paro weſoła,
Do weſelnego krol przybędzie koła.



P A N N A.

Na walnym Weſelu pragnie bydź Ochmiſtrzynię.

Kto ſmi małżeńſkiey chwili nie przyſądzi,
Bardzo w ſwym ſzczęſciu, mym zdaniem pobłądzi.
Mnie ſtarożytność ten honor przyznaie,
Ze z ludźkich uciech Lucyna płod daie,
Nad to iako więc kiedy w miaſto wchodzi
Zwycięźca, Panna z kluczami zachodzi
W Bramie : Tak y dziś gdy miłość ſzturmuie
Do ſerc związanych, y gdy tryumfuie,
Ja klucze oddam, ia ſerdeczne bramy
Otworzę. Nad to ieżeli wieńcami.
Akty weſelne zdobić przykazano
W zwyczaiach, wieniec moie to ieſt wiano.
Ktorym gdy dziſia cną Parę ozdobię,
Tym ſamym ſłuſznie przywłaſzczę ią ſobie.



W A G A.

Na ſobie zważyć chce Panſtwo Młode

Jezeli w całym brzmieć weſołe Jo
Chceſz życiu, tu ſtań młoda kompanio,
U mnie przyiazney ucz ſię zyczliwości,
Doznay iakiey ſą wagi, twe miłości,
Zwaz przyiaciela : bo częſto Amory
Nie ſzczere ſobą maluią pozory,
Częſto pod ſmiechem przykre taią żale,
Pod miłym okiem Łez głębokie fale
W te przyiaźń gdy ſię bez wagi wyleieſz,
Raz ſię ucieſzyſz, tyſiąc zaboleieſz
Inſzym przeſtroga : Ty Toruńſkie Panie,
Już wieſz iakić ſię Przyiaciel doſtanie :
Taki, iakiego ani Parys w ſwoie
Z Greckiey kradzieży wprowadzał podwoie,
Ani Æneaſz po zwycięzkim plonie,
Doznał w życzliwey affektu Dydonie,
Aleć wazyc go ieſzcze ci potrzeba ,
Szałą wiſzącą w poł gornego nieba,
A iak go zważyſz doznaſz w nim przyiaźni,
W ktorey życ będzieſz wiecznie bez boiaźni.

NIE-



NIEDZWIADEK alias SCORPIUS:

Swoie uciechy z pociechą Małżenską Komparuie

Niech kto chce ſwoią racyą przywodzi,
Zaden mey parze tak ſię nie osłodzi
Jako Niedzwiadek: ktoremu to dała
Poſtura, ze w nim konczy miłość cała,
A lub Lwa w pierſiach, Orła dzielność w ſponie,
U mnie Niedzwiadka wſzytka moc w ogonie,
Mam ſwoię łączkę, Elizeyſkie pola,
Gęſtſzego w trawę nie znaydzieſz Podola;
Skryta tam droga, y Meandrow wiele,
Przez chroſty trzeba przedzierac ſię ſmiele,
Tam przy roſkoſznym zrzodle żywey wody,
Zazywam mały Niedzwiadek ochłody,
Gdy mi dokuczą nieznosne upały,
Mam ſwą iaſkinię w ktorą włezę cały,
Tam ſobie ſkaczę, tam pląſam do woli,
Poki chęc miła uciechy pozwoli.
Niechay ſprobuie y tego ſzpaceru
Pan Młody, nie bez pewnego plezeru
W takiey ochłodzie : przy takiey fontannie,
Zatopi ſerce w ulubioney Pannie.



STRZELEC.

W ktorego znaku weſele przypadło, wſzytkich refutuie.

Słonce w mym znaku w tym Mieſiącu gości,
I Młode Panſtwo u mnie ſię rozgości.
I kto odſądzi od ſwey kupidyna
Szarży ? ktoremu nie zadna nowina,
Łukiem woiować, nadrabiać cięciwą,
Szyć nie omylnie ſtrzałą ſerca chciwą:
Strzelec kupidyn mnie miłości groty,
Mnie zdaie przyſzłey kommendę ochoty.
Ba niech BARANA złote zdobi runo,
Coż kiedy ſtrożem ſmoka ſtawia Iuno,
Tyſiąc kłopotow Jazon nie wyliczy,
Kto ſię dobiia zazdrość odziedziczy.
BYK łba twardego, oſtremi rogami,
Bardziey narabia nizli racyami,
Lepiey przy wieyſkiey błąkac mu ſię trzodzie
Niż prezydować pieſzczoney urodzie.
BŁIZNIĘTA wielką płodność obiecuią,
Wiem ze ich ſobie Damy nie winſzuią.
RAK zas Mężatkom bardzo uprzykrzony,
Ze pierſi maca chociaſz nie proſzony,
Precz z LWEM ogniſtym, precz z Lwem furyatem,
Nie będzie nigdy gniew Małżeńſtwa ſwatem.
PANNA świat znaiąc za burzliwe morze,
Niech ſiedzi pilno w Niebie iak w klaſztorze.
Skąpym weſelem akt by ten okrzczono,
Gdyby pod ſzalę gości zaproſzono,

Juz

Juz y dyſkurſy trudnoby wywodzić,
Gdyby na WAGĘ ſłowka miały chodzic.
I KOZIEŁ nie wart, często zyzem rzuci
Ku wielu, znak ieſt rozerwaney chuci.
RYBY y WODNIK zimny do Łożnice
Nie ma w Małżeńſtwie żadney taiemnice.
Ty zas NIEDZWIADKU, ſwoiey pilnuy łączki,
Być inny robak niezrobił mierżiączki.
Lecz ia ktoremu kupidinek mały,
Łuk ſwoy na ten czas darował y ſtrzały,
Tak w ſerce zmierzę, tak miłość oſrożę.
Ze o weſelne rzucę Panſtwo Łoże,
I tam zoſtawię miłosne oręża,
Gdy odziedziczy Zona ſwego męża.
Alec przy wiernych usług mych walecie,
Ta bądź oſtatnia, ze białą na mecie
Wyſtawię tarczą: y nie płonne biorę
Omen, że ſiły Kawalera ſporę,
Tak łuk natezą, dufaiąc cięciwie,
Tak zmierzą kſztałtnie, tak uderzą chciwie,
Ze ſamo centrum, na wylot przeſtrzelą,
I do dalſzych ſię tryumfow oſmielą.

Słuchaiąc Phœbus Xiązę Zodyaku
Dyskurs Planetow: nie do wſzytkich ſmaku
Za STRZELCEM ſkinie. A ia z tą nowiną
W wozie Słonecznym, nazad przed dziedziną
Stawam, Parnaſſu: gdzie lub certowały
W Pochwałach Muzy, Niebu nie zrownały,
Więc tam nie bawiąc przed mym Pańſtwem ſtawam,
I niebios Rymy życzliwie oddawam.
A ten Zodyak, ktory między Bogi
Jowiſz policzył, rzucam pod twe nogi,
Abys na Słonce w pełney ſwiatła porze
Chodząc: w nieſzczęścia nie zapadło morze.

GADKA.

ZRżenica Ludzka zaledwie poyzrała
Na mnie, pokim ſię czyſtości trzymała,
Teraż kiedy mnie ſłuſznie natłoczono,
Sławy, powagi, tym mi przyczyniono.

